

Piotr Bączek

Działania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w odpowiedzi na wydarzenia uznawane za cuda w latach 1946–1953

Saeculum Christianum : pismo historyczne 21, 279-290

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PIOTR BĄCZEK
WNHiS UKSW, Warszawa

DZIAŁANIA KOMUNISTYCZNEGO APARATU BEZPIECZEŃSTWA W ODPOWIEDZI NA WYDARZENIA UZNAWANE ZA CUDA W LATACH 1946-1953

Literatura dotycząca działań aparatu bezpieczeństwa wobec zjawisk uznawanych za cuda jest bardzo skromna. Opublikowano dotąd kilka artykułów naukowych, opracowań, źródeł, wspomnień i tekstów publicystycznych. Autorzy paru monografii odnieśli się do polityki władz komunistycznych, w szczególności aparatu bezpieczeństwa, wobec tego zjawiska. Są to jednak ustalenia cząstkowe, ograniczające się do jednostkowych wydarzeń regionalnych, określonego ich aspektu, np. socjologicznego lub psychologicznego, lub wybranego okresu¹. Poza nielicznymi publikacjami opisującymi stosunek władz PRL do takich zjawisk brakuje pracy obejmującej całościowo to zagadnienie². W związku z tym autor w niniejszym artykule przedstawia wstępny zarys działań aparatu represji w pierwszym okresie rządów komunistów w Polsce. Z racji na ograniczoną objętość tekst ma charakter przyczynkarski, jest wstępem do dalszej analizy tego zagadnienia i stanowi jedynie punkt wyjścia do monografii na ten temat, nad którą pracuje autor.

Od pierwszych lat rządów komunistycznych zjawiska uznawane za cuda poddawano kontroli. Komuniści zbierali informację na temat zjawisk nadzwyczajnych: objawień, proctw, wizji, przepowiedni, cudownych obrazów, rzeźb i miejsc oraz uzdrowień.

Szczególnie w latach czterdziestych i pięćdziesiątych stosowali prymitywnie kryteria oceny takich zdarzeń. Do cudów zaliczali wszystkie niepospolite zjawiska, które w ich przekonaniu w jakiś sposób były związane z chrześcijaństwem. Komuniści nie rozróżniali objawień prywatnych od objawień publicznych, tak jak to czynił od wieków po dziś dzień

¹ Wyjątkiem są wydarzenia z Lublina z lipca 1949 r., potocznie nazywane „cudem lubelskim”. Doczekały się one większej liczby artykułów i pozycji naukowych (na szczególną uwagę zasługuje praca prof. J. Ziółka i A. Przytuły *Represje wobec uczestników wydarzeń w Katedrze Lubelskiej w 1949 roku*, Lublin 1999). Należy jeszcze wskazać następujące pozycje literatury: J. Kowalczyk, *Wydarzenia w katedrze lubelskiej 50 lat temu – moje wyznaczenie wiary*, „Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej” 1999, nr 3; J. Lisowski, *Cud Lubelski, Łzy, obraz, wydarzenia*, Lublin 1995; A. Przytuła, *Cud lubelski 1949. Łzy, nadzieje, represje*, Lublin 1999; J. Stefaniak, *Cud w lubelskiej katedrze w raportach Urzędu Bezpieczeństwa*, „Nowy Przegląd Wszechpolski” 1998, nr 5/6. Jednak większość publikacji powstało przed udostępnieniem zbiorów Instytutu Pamięci Narodowej.

² Warto zwrócić uwagę m.in. na: K. Rudnicki, *Cuda i objawienia w Polsce*, Warszawa 1990; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN) sygn. 01522/450, J. Siemaszkiewicz, R. Wójcicki, *Niektóre elementy organizacji współdziałania MO i SB w zakresie zapobiegania zagrożeniom lub naruszeniom porządku publicznego i bezpieczeństwa publicznego wywołanym działalnością hierarchii kościelnej i kleru. Materiały pomocnicze do szkoleń funkcjonariuszy SB, MO w zakresie zadań objętych zarządzeniem 077/70 MSW z 30 lipca 1970*, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Departament IV, Warszawa 1970.

Kościół katolicki³. Nie weryfikowali prawdziwości tych wydarzeń i prawdopodobieństwa ich wystąpienia. Dlatego w niniejszym artykule określenie *cud* będzie oznaczało zjawisko zaliczone subiektywnie przez władze komunistyczne do takiej grupy, nie zaś wydarzenie autentycznie nadprzyrodzone, które zbadał, ocenił i uznał Urząd Nauczycielski Kościoła⁴.

Zachowana dokumentacja aparatu komunistycznego w żaden sposób nie jest dowodem na prawdziwość tych wydarzeń, wizji i cudów, ale jest świadectwem represyjnego charakteru ówczesnego państwa.

Komuniści byli przekonani, że cuda nie mają charakteru nadprzyrodzonego i są zaaranżowane przez ludzi w celu szerzenia kultu religijnego. W likwidację tych wydarzeń zaangażowane były organy administracji państwowej⁵, aparat propagandowy partii komunistycznej, ale kluczową rolę odgrywało Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego.

W ocenie MBP z 1953 r. *jedną z aktywnych form wrogiej działalności kleru jest organizowanie cudów*. W związku z tym według funkcjonariuszy tego Ministerstwa *kler zmierzał do podziału społeczeństwa na wierzących i nie wierzących i siania zamętu wśród społeczeństwa wokół hasła walki o wiarę*. Dlatego *organizowane cudy* miały wykazać potęgę katolików w Polsce. Według statystyk resortu bezpieczeństwa nasilenie zjawiska nastąpiło w latach 1949-1950. W 1949 r. odnotowano *największe nasilenie organizowania cudów* i to zarówno *pod względem masowości*, jak i *pod względem bojowości*. Ministerstwo szacowało, że w latach 1946-1952 było ponad 313 takich wydarzeń⁶.

Tabela 1. Statystyka MBP dotycząca występowania wydarzeń uznawanych za cuda w latach 1946-1952

Rok	Liczba wydarzeń uznawanych przez MBP za cuda
1946	1
1947	2
1948	20
1949	120
1950	160
1951	15

³ W tym miejscu warto wskazać fragmenty listu pasterskiego polskich biskupów *Objawienia Boże a objawienia prywatne*, przyjętego na 357. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie z 13-14 marca 2012 r.: *Objawienie Boże dokonane w Osobie Chrystusa, a także w Jego czynach i słowach – jak uczy Sobór Watykański II – nigdy nie przemienie, bo nie przemija zmartwychwstały Jezus i Jego Ewangelia. [...] Z kolei, objawienia prywatne, dawane ludziom w postaci wizji czy głębokich przeżyć religijnych, służą najczęściej temu, aby ich nawrócić, pogłębić ich więź z Bogiem bądź umocnić na drodze dawania świadectwa Chrystusowej Ewangelii. Nieraz pomagają one odkryć nowe powołanie czy charyzmat*. Kurenda Kurii Metropolitalnej Gdańskie z 16 kwietnia 2012 r. (nr 16/2012), s. 40-41.

⁴ W literaturze teologicznej występują liczne definicje cudu, jedna z nich wskazuje, że jest to *nadzwyczajne i zewnętrzne (tzn. mogące być doświadczalnie, zmysłowo poznane) wydarzenie, które wykracza poza możliwości sił przyrody i dlatego można je wytłumaczyć tylko przez bezpośrednią działalność Boga*. A. Świeżyński, „Aspekt empiryczny zdarzeń cudownych jako przedmiot filozofii przyrody”, w: M. Kuszak-Bytniewska, A. Łukasik (red.), *Filozofia przyrody współcześnie*, Kraków 2010, s. 268.

⁵ Jednym z takich organów była Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, jej Delegatura w Lublinie karała osoby rozpowszechniające informacje o cudzie w Lublinie. B. Sekciński, *Ogniwo stalinowskiego systemu terroru – Delegatura Komisji Specjalnej w Lublinie (1946-1955)*, „Saeculum Christianum”, t. 1, 2012, s. 172.

⁶ AIPN sygn. 01283/527, *Informacja dot. cudów w latach 1946—1952 z 15 marca 1953 r.*, k. 1.

1952	10
Łącznie w latach 1946-1952	313

Opracowanie własne na podstawie: AIPN sygn. 01283/527, *Informacja dot. cudów w latach 1946-1952 z 15 marca 1953 r.*, k. 1.

Statystyka ta jest szacunkowa i niepełna, najprawdopodobniej nie obejmuje cudów zarejestrowanych przez inne organy państwowe i aparat partii komunistycznej. Tylko w czerwcu 1950 r. aparat partyjny odnotował 80 takich wydarzeń w powiecie radomskim, a w powiecie opoczyńskim w ciągu pięciu dni czerwca – 33⁷.

Można wyróżnić kilka okresów stosunku komunistów do cudów i ich zwalczania. Z nielicznych zachowanych dokumentów dotyczących okresu powojennego wynika, że początkowo – do końca 1948 r. – władze w pewnym sensie tolerowały takie wydarzenia⁸. W tych latach organy komunistycznego państwa zbierały informacje o takich zjawiskach, sporządzały notatki urzędowe i meldunki, ale najczęściej nie stosowano represji. Zdarzały się szykany, jak np. utrudnienia administracyjne, jednak w porównaniu z późniejszymi latami były one dość łagodne.

Informacje na temat tego typu zdarzeń były umieszczane w przeznaczonych dla elity rządzącej „Biuletynach Informacyjnych MBP”.

W maju 1947 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zamieściło w biuletynie informację, że we wsi Górki w powiecie kieleckim pojawiły się pogłoski, że czteroletniej dziewczynce miała ukazać się na strychu Matka Boża. Wkrótce we wsi zaczęli schodzić się ludzie z okolicznych miejscowości, dwie nauczycielki przyprowadziły nawet dzieci ze szkoły. Na tę okoliczność strych udekorowano dewocjonaliami. Kierownictwo MBP chwaliło się, że do zająć nie doszło, dzięki *umiejtnie przeprowadzonej kontrapropagandzie*⁹.

Resort bezpieczeństwa obserwował też wydarzenia w gminie Wielgomłyny. W maju 1947 r. pojawiła się pogłoska, że dziewczynce pojawiła się Matka Boża na polanie obok jeziora. Okoliczna ludność zbudowała tam prowizoryczny ołtarz. Wieść rozniosła się po sąsiednich miejscowościach. Na miejsce cudu 22 czerwca przybyło ok. 10 tysięcy osób¹⁰. Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi zajmował się tą sprawą jeszcze przez kilka miesięcy. W meldunku z października 1947 r. opisano, jakie podjęto przedsięwzięcia w celu *rozładowania sytuacji*. Zwraca uwagę to, że nie podjęto typowo represyjnych akcji (np. aresztowań, przesłuchań, działań operacyjno-śledczych)¹¹.

W następnych tygodniach Gabinet Ministra Bezpieczeństwa Publicznego poinformował o dwóch kolejnych przypadkach cudów. Pierwszy dotyczył okolic Piotrkowa, gdzie

⁷ D. Jarosz, M. Pasztor, *W krzywym zwierciadle: polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949-1956*, Warszawa 1995, s. 104.

⁸ Z przedstawionej w tabeli 1 statystyki MBP wynika, że w latach 1946-1948 odnotowano tylko 23 przypadki cudów.

⁹ „Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. 1947, tom 1”, Warszawa 1993, s. 52.

¹⁰ AIPN sygn. 01283/527, Telefonogram nr 01632 z 25 czerwca 1947 r., k. 116.

¹¹ Naczelnik Wydziału V WUBP w Łodzi wskazał na następujące *nasze przedsięwzięcia*, podjęte w celu likwidacji cudu – sprowadzenie z Łodzi komisji lekarskiej, która wydała wiele zarządzeń sanitarnych i zbadła kilka osób. Po wizji lekarskiej na polecenie lekarza powiatowego jezioro otoczono drutem i wystawiono tabliczkę: „nie pić wody”, „nie myć się”. Na polecenie starosty wydano liczne zarządzenia, w których zakazywano poruszania się na lokalnych drogach publicznych osobom niebędącym mieszkańcami tej miejscowości, z wyjątkiem sytuacji gdy osoba spoza tej miejscowości przemieszcza się w celach służbowych. Zabroniono również jakiegokolwiek handlu okrężnego. AIPN sygn. 01283/527, *Raport specjalny z 7 października 1947 r.*, k. 117.

dziewczyna miała widzieć Matkę Bożą mówiącą, że trzeba *przebłagać jej syna, bo czeka nasz naród wielka kara*. Przybyłe do tego miejsca *tłumy ludzi, modlą się i krzyżem leżą*. Drugi przypadek bezpieka odnotowała w Ważnych Młynach, gdzie również pojawiły się pogłoski o objawieniu się Matki Bożej: *Wszyscy bardzo przejęci. Ksiądz proboszcz był tam na miejscu i przyjechał pod wrażeniem nadzwyczajności*¹².

W lutym 1948 r. MBP zwróciło uwagę, że w Łowiczu wystawiono przed kościołem obraz Chrystusa, który *ożył i poruszał oczyma*, zaś do obrazu przybywali pielgrzymi. Natomiast w powiecie gorlickim głośne stało się to, że tercjanca na szybie okiennej ukazała się Matka Boża¹³.

Kolejne informacje przyniósł kwiecień 1948 r. Według meldunków MBP w województwie rzeszowskim dużo mówiło się o księdzu z województwa krakowskiego, który znał ludzkie myśli i za jego pośrednictwem dochodziło do uzdrowień chorych. Bezpieka zwróciła również uwagę na plotki o objawieniu się Chrystusa na chłopskim wozie, który miał przepowiadać wojnę i rozlew krwi.

Natomiast w Ciechanowie w województwie warszawskim pojawiły się pogłoski, że Chrystus na obrazie mrugał oczyma. Spowodowało to napływ ludności: *Elementy wrogie wykorzystają tę sytuację dla wznoszenia okrzyków i demonstracji antyrządowych i usiłowały wybić szyby w lokalach państwowych*¹⁴.

MBP odnotowało również to, że w lipcu 1948 r. w powiecie krasnostawskim komentowano rzekome objawienie się Matki Bożej dwóm dziewczynkom. W ciągu trzech tygodni na to miejsce przychodziło mnóstwo ludzi. Podobna sytuacja zaistniała w powiecie grajewskim¹⁵.

Ze względu na przyszłe wydarzenia w Lublinie warto przytoczyć – za biuletynem MBP – słowa księdza z kościoła pw. św. Stanisława z tego miasta, który w sierpniu 1948 r. wzywał do trwania przy Matce Boskiej, bo *już niedługo nad Polską zabłyśnie cud*¹⁶.

Resort bezpieczeństwa zebrał również informację o kolportowaniu przez księży obrazków z napisem: „Boże, zbaw Rosję”¹⁷.

UB monitorował również – obok wspomnianych objawień – także tzw. „listy boże”. Były to odręcznie przepisane, – wysyłane pocztą lub przekazywane osobiście – przepowiednie, prorocтва, wizje wojny i apokalipsy. Do tego typu listów resort zaliczał również popularne „łańcuszki szczęścia”, „łańcuszki św. Antoniego”, czyli rozpowszechniane listownie modlitwy do św. Antoniego o zdrowie, pomyślność, urodzaj, szczęście, którą trzeba było przepisać kilka razy i rozesłać do kolejnych osób.

W listopadzie 1947 r. MBP w swoim tajnym „Biuletynie Informacyjnym” podało, że z zagranicy są przysyłane „łańcuszki szczęścia” z wiadomością, że pod Częstochową ukazał się Jezus i św. Teresa. List zawierał również modlitwę i polecenie, aby przepisać go i rozesłać do dziesięciu osób w ciągu trzech dni. Natomiast *kto tego nie wykona lub spóźni się, będzie ukarany*¹⁸.

¹² „Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, 1947...”, op. cit., s. 145.

¹³ „Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, 1948, t. 2”, Warszawa 1995, s. 37.

¹⁴ „Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, 1948...”, op. cit., s. 72.

¹⁵ Ibidem, s. 156.

¹⁶ Ibidem, s. 145.

¹⁷ Ibidem, s. 57.

¹⁸ „Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, 1947...”, op. cit., s. 203.

W pierwszych latach tzw. „Polski ludowej” w oficjalnej prasie ukazywały się informacje na temat takich przepowiedni, listów. W kwietniu 1947 r. w powiatach gostynińskim i pułtuskim oraz w województwie białostockim pojawiły się listy z przepowiednią licznych klęsk, wybuchu wojny, krwawego końca świata i sądu ostatecznego. Taki list opublikował „Express Poznański”. Redakcja wprawdzie opatrzyła go komentarzem, ale jednocześnie zacytowała całą jego treść¹⁹. Meldunki MBP zawierają informacje o zaistnieniu takiego zdarzenia, ale nie opisują podjęcia czynności śledczych, działań operacyjnych w celu ustalenia inspiratorów lub kolporterów tego typu przepowiedni.

MBP alarmowało, że list, który ukazał się w „Expressie Poznańskim”, potem przepisywano i kolportowano w województwie kieleckim. Ulotka miała wywołać panikę i psychozę wojenną. Ludność zaczęła wykupywać artykuły spożywcze, pojawiły się kłopoty z zaopatrzeniem. Aresztowano sklepikarza, który podniósł ceny towarów²⁰.

Apokaliptyczne przepowiednie były kolportowane w następnych miesiącach i latach.

Sytuacja względnej tolerancji komunistów wobec cudów diametralnie zmieniła się późną jesienią 1948 r. Wtedy to datuje się jeden z pierwszych udokumentowanych przypadków represji aparatu bezpieczeństwa w stosunku do osób rozpowszechniających wiadomości o objawieniach, cudach i wizjach.

Funkcjonariusze Wydziału V Departamentu V²¹ MBP 25 listopada 1948 r. aresztowali pod zarzutem *masowego kolportaż ulotek szerzących panikę wojenną* trzech franciszkanów z Niepokalanowa – ojca Zbysława Niebrzydowskiego, brata Szymona Blachę i brata Eugeniusza Wójcika²².

Według komunistycznej propagandy zakonnicy szerzyli informacje o zbliżającym się końcu świata, który miał być *poprzedzony trzydniowymi ciemnościami i strasznym huraganem, który zniszczy życie w Polsce*.

Ojca Niebrzydowskiego, wicegwardiana klasztoru w Niepokalanowie, oskarżono o propagandę wojenną. Komuniści rozpowszechniali taką wersję wydarzeń przez wiele lat: *Ulotkę kolportowano poprzez braci zakonnych, którym polecono rozesłać ją do swoich krewnych z poleceniem dalszego kolportażu. Przepowiednię o wybuchu wojny włożył w usta Matki Boskiej, chcąc jej nadać większe prawdopodobieństwo*²³.

Prasa komunistyczna nazwała ich działalność *kuźnią prowokacji w Niepokalanowie* zarzucała *szerzenie nastrojów wojennych*. W rzeczywistości MBP aresztowało franciszkanów za druk i kolportaż ulotki *Naglący apel do świata* o objawieniach w Fatimie. Franciszkanie

¹⁹ Pod tekstem tego apokaliptycznego listu redakcja zamieściła następującą opinię: *Oto listy kursujące w Białymstoku. Kto jest ich autorem? Niewątpliwie wariat. Tym niemniej część społeczeństwa denerwuje się niezmiernie. W Białymstoku i w okolicach, wśród starych panien i dewotek nastrój histeryczny.* (w), *Przyjdą wojska wojewody! Za 70 dni koniec świata prorokują w Białymstoku*, „Express Poznański” z 16 kwietnia 1947 r.

²⁰ Zob. „Biuletyny Informacyjne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego 1947...”, op. cit., s. 60-61.; M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944-1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 497-498.

²¹ Wydział V – terenowa ekspozytura Departamentu V. Zajmował się sprawami społeczno-politycznymi, czyli ochroną aparatu komunistycznego przed obcą infiltracją, pacyfikacją organizacji niepodległościowych i zwalczaniem wpływów Kościoła katolickiego.

²² Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), KC PPR, sygn. 295/VII-218, *Księża aresztowani za antypaństwową działalność w 1948 r. II. Zatrzymani w śledztwie*, k. 64.

²³ W. Mysłek, *Oblicze polskiej hierarchii kościelnej i jej stosunek do ludowego państwa i przemian społeczno-politycznych (1944-1965). Materiały nr 4 do szkolenia politycznego oficerów*, Główny Zarząd Polityczny Warszawa 1966, s. 38.

do rozpoczęcia procesu przebywali w areszcie w Warszawie. Ich proces odbył się przed warszawskim Sądem Okręgowym 25 stycznia 1949 roku. Ojca Niebrzydowskiego skazano na karę pięciu lat więzienia, a pozostali dwaj zakonnicy usłyszeli wyroki trzech lat więzienia²⁴.

Proces franciszkanów i skazanie ich na kary wieloletniego pozbawienia wolności były sygnałem, że zakończył się czas pobłażliwości wobec osób rozpowszechniających wiadomości o cudach. Potwierdziły to kolejne działania resortu bezpieczeństwa wobec uczestników cudów w następnych miesiącach. Niewątpliwie zmiana stosunku do tego typu wydarzeń związana była z ówczesnym zaostrzeniem kursu władz komunistycznych wobec Kościoła katolickiego.

Jeszcze przed słynnymi wydarzeniami w Lublinie z lipca 1949 r. doszło do interwencji funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa na Rzeszowszczyźnie.

We wsi Mazury koło Kolbuszowej 7 czerwca 1949 r. piętnastoletnia dziewczyna miała wizję Matki Bożej. Według meldunku komendanta posterunku MO w pobliskim Raniżowie zasnęła ona na pastwisku, a po przebudzeniu powiedziała towarzyszącej jej kuzynce, że zobaczyła Matkę Bożą, ubraną na białą, która mówiła po łacinie. Wiadomości o wizji dziewczynki szybko rozeszła się po okolicy, na miejscu cudu zaczęli gromadzić się ludzie, np. 15 czerwca przybyło tam ok. 1500 osób. Dziewczyna była wielokrotnie wzywana na Posterunek MO w Raniżowie, milicjanci towarzyszyli jej też na łące. Została 17 czerwca 1949 r. zatrzymana na trzy dni przez Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Kolbuszowej. Podczas jej nieobecności ludzie nadal gromadzili się na pastwisku. Po zwolnieniu z UB dziewczyna udała się na miejsce cudu, ale oświadczyła, że nie wolno jej nic mówić. W następnych dniach była wzywana na posterunek MO w Raniżowie, zwłaszcza wtedy, gdy miała publicznie wypowiadać się na temat cudu. Zmuszano ją do stwierdzenia, że *wszystko jest urojeniem* i że z żartów powiedziała, iż stał się cud. Jednocześnie w jej środowisku funkcjonariusze MO i UB zainspirowali pojawienie się plotek, że była osobą niepoczytalną²⁵. Pod koniec lipca 1949 r. Komenda Główna MO przesłała do Departamentu V MBP sprawozdanie z *likwidacji cudu w Mazurach*²⁶.

Meldunek ten doskonale wpisywał się w ogólnokrajową akcję przeciwko cudom, zapoczątkowaną po wydarzeniach w Lublinie. Po cudzie w katedrze lubelskiej MBP zaczęło dokładniej zajmować się takimi wydarzeniami.

W lubelskiej katedrze 3 lipca 1949 r. po mszy św. zakonnica zobaczyła krwawe łyzy spływające z kopii portretu Matki Bożej Częstochowskiej. Powiadomiła o tym kościelnego, który potwierdził, że na obrazie znajduje się *sopel pod prawym okiem, czerwono-ciemny (kolo-*

²⁴ Podczas procesu o. Niebrzydowski powiedział: *Przeciw Państwu nic nie uczyniłem. Trzymałem się zasady: co cesarskie oddać cesarzowi, a co Bożego – Bogu*. Wyrok odsiadywał w więzieniach w Goleniowie koło Szczecina, potem w Potulicach pod Poznaniem i w Koronowie blisko Bydgoszczy. Ojca Niebrzydowskiego zwolniono na mocy amnestii 24 marca 1953 r. J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989, pomordowani – więzieni – wygnani*, Warszawa 2002, s. 196.

²⁵ Komendant Posterunku MO w Raniżowie stwierdził w meldunku: *Na widok zbiegowiska Posterunek MO w Raniżowie w porozumieniu z Komendantem Powiatowym i PUBP nastawił sieć informacyjną jak też i ludzi partyjnych na propagowanie wśród zgromadzonych realnej prawdy, a więc, że cudu nie ma. W tym celu mówiono, że dziewczyna jest chora, dostaje pomieszania zmysłów itp. Wynik tej propagandy dał niezły rezultat, gdyż większa ilość ludzi uwierzyła, że nie ma cudu*. AIPN sygn. 01283/527, *Sprawozdanie z przebiegu rzekomego cudu w miejscowości Mazury na pastwisku z 5 lipca 1949 r.*, k. 143-144.

²⁶ AIPN sygn. 01283/527, Pismo Szefa Wydziału Ogólnego Komendy Głównej MO do Departamentu V MBP z 28 lipca 1949 r., k.142.

ru bordo) wielkości 3 cm i szerokości ok. półtora centymetra. Na takie nienaturalne zjawisko wskazywał również ks. Tadeusz Malec, proboszcz katedry, który w następujący sposób opisywał zmiany na obrazie: *posuwające się z prawego oka ciemne krople, spływające po policzku ku bliznom*²⁷. Mieszkańcy Lublina tłumnie udawali się do katedry, by ujrzeć płaczący obraz Matki Bożej. Do miasta organizowano również pielgrzymki z całego kraju, ludzie podróżowali koleją, a z pobliskich okolic wędrowali na piechotę. Według szacunków władz wojewódzkich, tylko do 10 lipca do katedry przybyło ok. 38 tysięcy osób²⁸.

W celu likwidacji tych zgromadzeń zamknięto drogi dojazdowe do Lublina, na rogatkach ustawiono posterunki MO, a funkcjonariusze nie wpuszczali przyjezdnych do miasta. Nie sprzedawano biletów kolejowych do Lublina. Sprowadzono również oddziały Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego²⁹.

Już po pierwszych informacjach o cudzie ordynariusz lubelski ks. bp Piotr Kałwa³⁰ powołał komisję, złożoną m.in. z księży, chemików, historyków sztuki. Na podstawie prac komisji ks. bp Kałwa nie chciał ferować *jednoznacznych ocen zjawiska*³¹. Dlatego 10 lipca ogłosił list pasterski, w którym uznał, że zjawisko w katedrze nie powinno być uznawane za cudowne i nadprzyrodzone. Zwrócił się do wiernych o zaprzestanie organizowania pielgrzymek. Jednak również podkreślił, że nawrócenia i *oblężone konfesjonały* świadczą o pogłębieniu życia religijnego³².

Niewątpliwie list ten należy odczytywać w kontekście wzmożonej presji władz na Kościół katolicki. Jednak do Lublina przybywały kolejne tysiące osób, by na własne oczy zobaczyć obraz z płaczącą Matką Bożą.

Pod katedrą 13 lipca w wyniku paniki doszło do śmiertelnego wypadku – stratowano dwudziestoletnią Helenę Rabczuk. W opinii wielu osób była to prowokacja UB. Świadkowie twierdzili, że kobietę celowo zabili jacyś mężczyźni³³. Jednak za tę tragedię oskarżono księży i pielgrzymów.

Władze w dalszym ciągu ograniczały dostęp do katedry, przeprowadziły masową kampanię w prasie³⁴. W fabrykach, szkołach, urzędach organizowano wiece potępiające *histerię i wrogą propagandę kleru*³⁵.

²⁷ J. Ziółek, A. Przytuła (opr.), *Represje wobec uczestników wydarzeń w Katedrze Lubelskiej w 1949 roku*, Lublin 1999, s. 24-25.

²⁸ J. Ziółek, A. Przytuła (opr.), *Represje...*, op. cit., s. 26.

²⁹ KBW był specjalną formacją wojskową. W 1949 r. podlegał Ministrowi Bezpieczeństwa Publicznego. Korpus utworzono z Wojsk Wewnętrznych, był wzorowany na jednostkach NKWD. KBW uczestniczył w pacyfikacji podziemia antykomunistycznego, prowadził akcje przeciwko zwolennikom PSL mikołajczykowskiego, uczestniczył w akcjach związanych z fałszowaniem głosowań (np. wyborów do sejmu w 1947 r.).

³⁰ Biskup Piotr Kałwa (1893-1974), profesor KUL, w czerwcu 1949 r. konsekrowany na ordynariusza lubelskiego. W latach 1949-1974 wielki kanclerz KUL.

³¹ J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945-1950)*, Warszawa 1997, s. 228.

³² G. Sołtysiak, *Cud w Lublinie*, „Karta”, nr 9, 1992.

³³ G. Sołtysiak, *Cud...*, op. cit.

³⁴ Zob. M. Mazur, „Cud” lubelski na lamach prasy, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio F Historia, vol. LX, 2005, s. 335-351.

³⁵ W ocenie resortu bezpieczeństwa 14 i 15 lipca w województwie lubelskim zorganizowano 2,5 tysiąca takich antyreligijnych spotkań. I. Main, *Trudne świętowanie. Konflikty wokół obchodów świąt państwowych i kościelnych w Lublinie (1944-1989)*, Warszawa 2004, s. 82.

Na placu Litewskim 17 lipca władze zorganizowały prowokację. Gdy w pobliskim kościele oo. Kapucynów odbywała się msza św., przez głośniki nadawano antykościelne przemówienia. Dodatkowo w stronę kościoła ruszył pochód komunistów. Zgromadzenie religijne rozprędziły siły MO i UB³⁶.

Osoby uczestniczące w nabożeństwie wspominały, że brutalnie zaatakowała ich grupa milicjantów, funkcjonariuszy UB i żołnierzy KBW, ubranych po cywilnemu. Doszło do ulicznych konfrontacji, aresztowano kilkaset osób.

Zatrzymanym w Lublinie UB zakładał specjalne teczki, w których znajdowały się m. in. dane na temat rodziny, miejsca zatrudnienia lub nauki, wykształcenia, działalności publicznej przed wybuchem II wojny światowej, aktualnej przynależności partyjnej, okoliczności zatrzymania. Zwolennicy cudu byli brutalnie przesłuchiwani, przechodzili tzw. ścieżki zdrowia przy wejściach do siedzib MO i UB. Umieszczono ich w więzieniu na Zamku Lubelskim, gdzie byli przetrzymywani od kilku tygodni do kilkunastu miesięcy. W więzieniu byli traktowani gorzej niż zwykli kryminaliści, przebywali w przepełnionych celach bez prycz, wydawane im jedzenie było fatalnej jakości (np. zgniłe kartofle w łupinach, zepsute śledzie, zupy z robakami), w okresie największych upałów nie udostępniano im wody³⁷. Na porządku dziennym było stosowanie przemocy fizycznej³⁸.

Wzrastała również presja w stosunku do duchownych, bp Piotr Kałwa pod naciskiem władz zdecydował się zamknąć katedrę na czas od 18 do 23 sierpnia³⁹. Aresztowano również dwóch księży Tadeusza Malca i Władysława Forkiewicza⁴⁰.

Komuniści w następnych tygodniach przeprowadzili w całym kraju specjalną „kampanię antycudową”. Realizowali ją pracownicy administracji państwowej, przedstawiciele aparatu PZPR oraz funkcjonariusze UB. Na specjalnie zwołanych masówkach najpierw wygłaszane były ośmieszające prelekcje i odczyty na temat cudu, by na końcu przyjąć rezolucję potępiającą rzekomych prowokatorów. O skali uruchomionej maszyny propagandowej świadczą chociażby informacje na temat takich zebrań na Pomorzu Zachodnim. Według danych Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Szczecinie z początku sierpnia, przeprowadzono 1092 zebrania, w których miały wziąć udział 56 453 osoby, głos w dyskusji zabrało zaś 3871 osób⁴¹.

Funkcjonariusze UB mieli za zadanie odnotowywać kolejne przypadki cudów, przekazywać informacje o nich do centrali, przeprowadzać rozmowy profilaktyczne z wiernymi i duchowieństwem.

³⁶ Ibidem, s. 82-85.

³⁷ J. Ziółek, A. Przytuła (opr.), *Represje...*, op. cit., s. 214-215.

³⁸ Aresztowany 18 lipca przez UB Dominik Drygalski tak opisał pobyt w więzieniu na lubelskim Zamku: *W początku września, w czasie jednego z kolejnych apeli, przeglądu dokonał wojskowy w stopniu kapitana, ubrany w mundur Wojska Polskiego, w czapce polówce z orzelkiem. Po wnikliwym obejrzeniu każdego z nas wzrok zatrzymał na mnie i rozkazał: „Taż ty pamieszczyka syn, cudak, Matki Boski tibia zachotilos”, i zadał mi cios z prawej i z lewej ręki w głowę. Osłabiony organizm nie wytrzymał potężnych uderzeń. Zemdląłem i upadłem na podłogę. Przytomność odzyskałem w celi.* Ibidem, s. 208.

³⁹ J. Żaryn, *Kościół a władza...*, op. cit., s. 228.

⁴⁰ Oskarżono ich o rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wyrządzić szkodę interesom państwa, poprzez kolportaż wiadomości o cudzie w katedrze lubelskiej. Duchownym zarzucono również organizację zgromadzenia przed katedrą i nieumyślne spowodowanie śmierci Heleny Rabczuk. Aresztowanych księży zwolniono w lipcu 1950 r. w wyniku interwencji Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego. J. Ziółek, A. Przytuła (opr.), *Represje...*, op. cit., s. 79.

⁴¹ P. Szulc, *Jak „cud lubelski” przyjęto na Pomorzu Zachodnim?* w: J. Kochanowska (red.), *Trzebiatów – spotkania pomorskie 2008 r.*, Szczecin 2009, s. 99-108.

„Cud lubelski” okazał się olbrzymim wstrząsem dla elit komunistycznych. Były one zaskoczone rozmiarem wydarzenia, religijnym charakterem, udziałem członków partii oraz brakiem zdecydowanej reakcji miejscowych władz.

Dyrektor Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego płk Julia Brystygier⁴² na tajnej odprawie kierownictwa bezpieki z 28 lipca 1949 r. stwierdziła, że cuda są nowym etapem walki duchowieństwa z władzą: *Dla nas przejaw walki, jaką toczy kler w Polsce przeciwko Polsce Ludowej, stanowi „cud” w Lublinie i cały szereg pomniejszych cudów w różnych częściach kraju*⁴³.

Dlatego zakwalifikowała cuda do jednych z najgroźniejszych wystąpień przeciwko ówczesnej władzy komunistycznej, tuż obok dywersji gospodarczej: *Nie jest przypadkiem, że równoległe z cudami, wyprowadzaniem najbardziej zacofanego elementu na ulicę, rozpoczyna się wzmożona fala sabotaży gospodarczych i innych prób podrywania produkcji itp.*⁴⁴. Na tejsze naradzie Brystygier stwierdziła również, że cud lubelski udowodnił *słabość i brak dostatecznego przygotowania urzędów do tego rodzaju akcji*. Podkreśliła znaczenie działań aparatu represji w trakcie wydarzeń, uznając, że w *zlikwidowaniu zająć zaważyła postawa organów bezpieczeństwa publicznego*⁴⁵.

Za likwidację cudu w Lublinie odpowiedzialny był zastępca Brystygier w MBP mjr Henryk Chmielewski⁴⁶. Pod koniec lipca w specjalnym raporcie wnioskował m.in., że należy odszukać i przesłuchać świadków mogących potwierdzić przykłady propagandy *falszywych uzdrowień* i cudu. Proponował również zwiększenie liczby oficerów śledczych *dla intensywniejszego i dokładniejszego przesłuchiwanie oskarżonych*⁴⁷.

Doświadczenia uzyskane podczas pacyfikacji uczestników cudów przedstawiał na resortowych wykładach dla młodych funkcjonariuszy bezpieki⁴⁸.

Również w późniejszych tygodniach podejmowano działania odwetowe wobec mieszkańców Lublina. Zastosowano odgórne represje wobec grup społecznych – studentów, urzędników, kupców. We wrześniu Sekretariat Komitetu Centralnego PZPR wydelegował

⁴² Julia Brystygier (1902-1975), działaczka ruchu komunistycznego, członek KPZU, PPR, PZPR. Od 1945 r. kierownik Wydziału III Departamentu I MBP, następnie p.o. dyrektora i dyrektor Departamentu V MBP. Specjalizowała się w sprawach kościelnych. Zwolniona z resortu w listopadzie 1956 r.

⁴³ A. Paczkowski (opr.), *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944-1956. Taktyka, strategia, metody. Część II. Lata 1948-1949*, Warszawa 1996, s. 154.

⁴⁴ A. Paczkowski (opr.), *Aparat...*, op. cit., s. 155.

⁴⁵ Ibidem, s. 156.

⁴⁶ Henryk Chmielewski (1907-1970), funkcjonariusz MBP i MSW. Od 1946 r. naczelnik Wydziału V Departamentu V MBP, a następnie wicedyrektor Departamentu V. W listopadzie 1949 r. objął kierownictwo Wydziału Nadzoru Sądowego w Ministerstwie Sprawiedliwości. Sprawował wiele kierowniczych funkcji w aparacie bezpieczeństwa, m.in. był dyrektorem Departamentu Administracyjno-Społecznego MSW.

⁴⁷ AIPN sygn. 01286/528, mjr H. Chmielewski, *Raport w sprawie prowokacji zorganizowanej przez kler katolicki w Lublinie przy pomocy rzekomego cudu. (Stan śledztwa w dniu 27 lipca 1949 roku)*, k. 583-584.

⁴⁸ W czasie jednego z takich wykładów mjr Chmielewski tłumaczył, że cuda – obok pielgrzymek i odpustów – są *środkiem budzenia, podtrzymywania fanatyzmu mas*. Chmielewski prezentował również młodym funkcjonariuszom MBP resortową wizję źródeł cudów: *Jest ciekawe, że wtedy kiedy klerowi się dobrze powodzi, wtedy kiedy w historii mamy okresy, że tak powiem spokoju dla kleru, dobrobytu, kiedy kler gdzieś ma jakimś terenie ma władzę nie ma cudów. Jak tylko zaczyna się źle dziać, jak tylko zaczyna się sytuacja kleru chwiać zjawiają się cuda*. AIPN sygn. 01521/32, *Skrypty wykładów na temat walki z reakcyjnym klerem. Wykład 4-godz. mjr Chmielewskiego na szkołę „O” pt. „Kler” z dnia 15 października 1949 r.*, k. 17-18.

do zbadania sytuacji w Lublinie specjalną komisję, w skład której weszli Antoni Alster⁴⁹ i Julia Brystygier. Zadaniem komisji było opracowanie wniosków w sprawie relegowania studentów z lubelskich uczelni i cofnięcia koncesji kupcom⁵⁰.

Aparat bezpieczeństwa prowadził intensywne działania śledcze w całym kraju. Represjonowano nie tylko uczestników zająć w Lublinie, ale także osoby, które w innych regionach Polski rozpowszechniały informacje o cudzie. Zbierano informacje na temat nastrojów społecznych, wypowiedzi o cudzie, komentarzy dotyczących akcji władz.

Funkcjonariusze bezpieczeństwa byli ukierunkowani na likwidowanie kolejnych skutków takich wydarzeń. Pod koniec lipca 1949 r. Wydział V WUBP w Lublinie alarmował: *zaczęły się „rodzić” jeden po drugim „cudy” inspirowane przez sfanatyzowany klerikalny element*. Wskazano na przypadki cudów w Chełmie, Białej Podlaskiej⁵¹, Jastkowie, Mełgwi, Krasnymstawie, Puławach, Włodawie, Radzyniu⁵².

Tabela 2. Statystyka WUBP w Lublinie wydarzeń uznawanych za cuda, które miały miejsce w województwie lubelskim w dniach 3-28 lipca 1949 r.

Powiat	Liczba wydarzeń uznawanych przez WUBP w Lublinie za cuda
Lublin – miasto	1
Chełm	2
Lublin	4
Biała Podlaska	79
Krasnystaw	1
Puławy	1
Włodawa	16
Radzyń	10
Łącznie	114

Opracowanie własne na podstawie: AIPN sygn. 01283/527, *Charakterystyka inspirowanych „cudów” na terenie woj. lubelskiego, wyciąg z 28 lipca 1949 r.*, k. 83.

Funkcjonariusze nie ograniczali się do biernej obserwacji tych wydarzeń, lecz aktywnie interweniowali – przeprowadzali wywiad środowiskowy, ustalali personalia *provokatorów i inspiratorów cudów*, wzywali uczestników na rozmowy ostrzegawcze i przesłuchania, przeciwdziałali rozpowszechnianiu się wiadomości, aktywniejsze osoby zatrzymywali, prowadzili także inwigilację miejscowości, w których miały miejsca cuda. Przykładem są działania w podlubelskiej parafii, w której Referat V WUBP postanowił „przez werbunek celowej agentury wykryć głównych inspiratorów cudu w Piaskach⁵³”.

⁴⁹ Antoni Alster (1903-1968), funkcjonariusz aparatu bezpieczeństwa, działacz KPP, PPR, PZPR (m.in. zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PPR i KC PZPR), poseł na Sejm PRL. W latach 1954-1956 był I zastępcą przewodniczącego Komitetu do Spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Był członkiem tzw. frakcji puławian w PZPR. W grudniu 1956 r. został podsekretarzem w MSW, funkcję tę sprawował do 1962 r.

⁵⁰ AAN, KC PZPR sygn. VII/4 t.1, *Protokół nr 35 z posiedzenia Sekretariatu KC PZPR z dnia 3 września 1949 r.*, k.123-124.

⁵¹ AIPN sygn. 01283/527, *Charakterystyka inspirowanych „cudów” na terenie woj. lubelskiego, wyciąg z 25 lipca 1949 r.*, k. 71-73.

⁵² AIPN sygn. 01283/527, *Charakterystyka inspirowanych „cudów” na terenie woj. lubelskiego, wyciąg z 28 lipca 1949 r.*, k. 74-83.

⁵³ *Ibidem*, k. 76.

Resort bezpieczeństwa również w następnych latach stosował represje wobec uczestników wydarzeń związanych z cudami. Jednak nawet według resortowych ocen z 1950 r. *nie były one pod względem bojowości tak ostre* jak wydarzenia z poprzedniego roku⁵⁴. Stalinowski aparat represji nadal wykorzystywał rozmaite metody kar i poniżania swoich ofiar. Przykładem jest sprawa przeciwko W. H.⁵⁵. W czerwcu 1950 r. rozpowszechnił on wiadomości o cudzie polegającym na odnowieniu się obrazu. W lipcu został aresztowany przez WUBP w Łodzi. Sąd orzekł karę więzienia, ale nakazał też umieszczenie W. H. w szpitalu dla umysłowo chorych.⁵⁶

Represje UB w sprawach dotyczących cudów stały się więc regułą, o czym świadczą dane statystyczne. Tylko w czerwcu 1950 r. funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi w związku *wrogą propagandą o cudach* przesłuchali 213 osób, z których 74 zatrzymali⁵⁷.

W styczniu 1951 r. WUBP w Krakowie zajmował się sprawą rzekomego cudu w Tyńcu pod Krakowem, gdzie miała objawić się Matka Boża. W celu zebrania informacji UB wykorzystał swoich informatorów z tego rejonu i aparat partyjny⁵⁸.

Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa prowadzili również śledztwa w sprawach autorów i kolporterów tzw. listów bożych, zawierających rzekome objawienia i przepowiednie. W lutym 1953 r. Wydział V WUBP w Koszalinie prowadził czynności śledcze dotyczące 17 listów nieznanymi nadawcami rozsyłanych do mieszkańców województw koszalińskiego i bydgoskiego. Ich autorzy pisali o rzekomym cudzie, którego doświadczyć miała czternastoletnia dziewczynka w okolicach Częstochowy. Miała ona widzieć Pana Jezusa i św. Teresę. Ukierunkowano więc sieć agenturalną na zidentyfikowanie autora listów. WUBP w Koszalinie przeprowadził również dokładną analizę listów⁵⁹.

Również inne WUBP sygnalizowały informacje o krążących na swoich terenach listach z wiadomością o „cudzie koło Częstochowy”. Miedzy innymi Urząd w Kielcach informował centralę MBP, że we wsi Krępa Kościelna kolportowany jest „list boży”, w Rzeszowie zaś aresztowano dwóch *osobników za rozpowszechnianie propagandy o cudzie*⁶⁰.

Również w lutym 1953 r. Powiatowy UB w Złotorzy w sprawie kolportażu „listów bożych” przesłuchał dwunastu uczniów w charakterze świadków, a dwóch jako podejrzanych. Meldowano, że za rozpowszechnianie „listów bożych” osoby zostaną ukarane przez Referat Administracyjno-Karny PPRN w Złotorzy⁶¹.

Reasumując, komunistyczny aparat bezpieczeństwa uznawał wydarzenia mające charakter cudowny za antypaństwowe.

⁵⁴ AIPN sygn. 01283/527, *Informacja dot. cudów w latach 1946-1952 z 15 marca 1953 r.*, k. 1.

⁵⁵ Autor niniejszego artykułu celowo ukrył dane osobowe pod inicjałami.

⁵⁶ AIPN sygn. Ld Pf 12/761 Akta śledztwa w sprawie przeciwko: H. W.

⁵⁷ D. Jarosz, M. Pasztor, *W krzywym zwierciadle: polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat 1949-1956*, Warszawa 1995, s. 99.

⁵⁸ AIPN Kr sygn. 039/3, *Streszczenie sprawy dot. propagandy o cudzie w Tyńcu z 17 stycznia 1951 r.*, k. 129.

⁵⁹ Na podstawie analizy charakteru pisma autorów listów funkcjonariusze stwierdzili, że *pisano je kilka osób, które jak wynika z posiadanych danych – niezupełnie sprawdzonych tworzą pewną zorganizowaną grupę wywodzącą się ze środowiska klerykalnego zamieszkałego na terenie gminy Będzino pow. Koszalin. Z miejscowości tej notowano wypadki przesyłania w korespondencji tzw. łańcucha św. Antoniego.*, AIPN sygn. 01283/527, *Meldunek specjalny WUBP w Koszalinie z 18 lutego 1953 r.*, k. 13.

⁶⁰ AIPN sygn. 01283/527, *Notatka z 28 lutego 1953 r.*, k. 16.

⁶¹ AIPN sygn. 01283/527, *Raport specjalny z 13 marca 1953 r.*, k. 18-19.

Wprawdzie w początkowym okresie, do 1948 r. tolerował ich występowanie, jednak w następnych latach fakty te były bezwzględnie zwalczane, osoby rozpowszechniające wiadomości o nich zaś – prześladowane.

Komuniści i funkcjonariusze MBP za cuda uznawali także wydarzenia, które w żaden sposób nie mieściły w nauczaniu Kościoła katolickiego, jak np. tzw. łańcuszki św. Antoniego i tzw. listy boże.

Stalinowskie MBP początkowo nie stosowało żadnych narzędzi naukowych (np. stosowanych w socjologii), nie korzystało też z wyników badań naukowych. W późniejszych latach doszło jednak do swoistej profesjonalizacji i unaukowania zwalczania cudów. Od lat sześćdziesiątych funkcjonariusze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wykorzystywali w pracy operacyjnej publikacje naukowe z zakresu psychologii, socjologii, a nawet teologii. Dokumenty aparatu bezpieczeństwa ukazują kolejny front walki komunistycznego aparatu z chrześcijaństwem, a zwłaszcza z przejawami tzw. religijności ludowej i uzupełniają historię komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w PRL o nieznane dotąd rozdziały.

Komuniści z jednakową energią zbierali informacje wykorzystywane potem do zwalczania rozprzestrzeniania się informacji o cudzie w katedrze lubelskiej i jego konsekwencjach w postaci licznych uzdrowień, jak wiadomości o plebejskich „listach bożych”. Zajmowali się takimi wydarzeniami zarówno w dużych miastach, jak i w małych miejscowościach, we wsiach i w przysiółkach, lasach i na pastwiskach. Wszystkie te wydarzenia diagnozowali jako zagrożenia dla ładu i spokoju społecznego. Uważali nawet, że cuda podważają fundamenty socjalistycznego ustroju i bezpieczeństwo państwa. Osoby rozpowszechniające informacje o cudach były uznawane za tzw. niebezpieczny element. Do tej grupy zaliczano zarówno osoby w podeszłym wieku, jak i kilkuletnie dzieci.

Zwalczanie cudów przez komunistyczne władze i aparat bezpieczeństwa trwało do końca istnienia PRL.

Activities of communist security structures in response to the events considered miracles in the years 1946-1953

Summary

The communist authority in Poland monitored events identified in the category of miracles, regardless of whether they were recognized by the Catholic Church as miracles or not. The Ministry of Public Security saw these phenomena as an active method of *hostile activities on the part of the clergy*. The repression of people who disseminated information about such events started at the end of 1948. All forms of MPS activities – creation of groups of secret informants, psychic pressure, brutal pacification meetings, arrests and questionings – were used. There were also cases of people who disseminated information about the miracles been placed in psychiatric hospitals. Preserved documents of the MPS are not proof of the truth of miracles, but they do form evidence of the destructive will by the Communists towards all expressions of religiosity.

Keywords: communist security apparatus, Catholic Church, miracles, religious folk